

Upamiętnienia brodni niemieckich.

Upamiętnienie

Smutno i ponuro było porażkiem jesieni 1939 r. Co raz smutniejszą wiadomości przynosił wsłuchanie w zachodni 'Wojna', 'Wojna'. Rozbrzmiewało echo z zachodu, w około. Ja jako interaktywne dziecko nie bardzo rozumiałem te wyrazy. Ale wyżytywałam z twarzy starszych, że wojna to coś strasznego. Widziałam pełne wozy rekrutów, jadących do wojska polskiego. Gospodarze kopali schrony i zakopywali zbiorne. W górze bez przerw słychać było workot samolotów. Wszystko to dla mnie było zagadką. W zagadkach rozstrzygnęła się 8. IX ^{kwiecień} ~~kwiecień~~ ^{kwiecień} walcącego wojska ludzkości. Wrogem tym byli Niemcy. Jakże ogromną zmianę zauważyłam z chwilą ich przybycia. Rozstawili się w naszej wiosce z armatami i działami i działami przeciwlotniczymi. Zabrali wółpasa jako zastępcę wsi. Wkrótce drugim koniem wsi zabili gospodarza, który był nie winien, a rodzinę jego zaaranżowali. Strach i panika ogarnęły wszystkie mieszkańców. Widac było waldze samochodów i idące tłumy puchoty. Obsadzili wszystkie wiosny ludźmi, i wprowadzili swoje rozkazy. Zabili i wywozili żołnierzy i oficerów polskich do obozów, poramykali wszystkie szkoły. A młodzież wywozili na roboty do Niemiec. Takie to były porażki. Lecz potem było jeszcze gorzej. Miałorzyli bardzo dwie kontyngenty, zabronili handlować i zabijać sobie trzody chlewnej, aby to sobie ułatwić polidorychowali zwierzęta. W 1942 roku rozpoczęły się najgorzej tortury. Młodzież stworzyła partyzantki. Zbiwali się do grupy i napadali na przedsiębiorstwa niemieckie. Ławne wyjeżdżali kludze po kilkunastu Niemców trupem. Niemcy chcąc to rozpręcić mieli szpiogonów, którzy donosili im o rodzinach, z których pochodzą partyzanci, wówczas przyjeżdżali nocą, okradali wioski, rodziny tę wybijali a zabudowania palili. Nie było dnia żeby zgraja zbrojów nie wymordowała jakiejś rodziny. 8. XII tego samego roku okradli naszą wioskę. Jakże ogromne spustoszenie pozostawili po sobie. Młodego wyjąka zabili jako zastępcę

brata którego „marda rypigowska” oskarżyła po przechwaniu partyzantów,
 kilku gospodarzy aresztowali i wywieźli do Bivizima. Smutny był los
 ich, którzy musieli uchodzić ze swego gospodarstwa. Nie mieli co jeść
 za schronienie służyły im lasy. Pomimo tortur jakie przechodzili
 ślady, jednak duch w narodzie nie zalamal się. Tworzyły się coraz
 więcej szeregi partyzantki. A w nich wchodziłi wszyscy patrioci
 olsocy. Ci, którzy nie byli w lesie starali się aby czymkolwiek
 przysłużyć się krajowi. Dziewczęta robiły bandaży i roznosiły prasę.
 Tak trwało przez dłuższy czas. W 1944 roku wojska sprzymierzone
 stanęły nad Wisłą. Wówczas wieśki, szwad wysiedlał i rabował
 wioski znajdujące się bliżej Wisły. 5. VIII. wysiedlili i nas. Było to najgorsze
 miejsce w moim życiu, gdyż nie było co jeść, w co się ubrać i gdzie się
 mieszkać. Tak żyliśmy 8 miesięcy. Wreszcie przysłała chwila, która
 wszystkich wyzwoliła! Była to partyzantka z wojskami rosyjskimi,
 którzy wypędzili szwada na Złamanie lba. Po sześciu latach niewoli
 odetchnęliśmy powietrzem wolności. Niez radości było, gdy po tylu latach
 zobaczyliśmy się wszyscy razem wolni i wobodni.

Łomnicka Góra, urocznica lat. VI szkoły powszechnej w Klugowoli.
 powiat Starachowice.

Wojna. Powstania.

wieś Las Sliniański.